№ 114. Kraków 21 Maja — Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik [illegible] codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 20 maja.

Rozprawy w parlamencie angielskim nad mocyą Cardwella otwarte 14go b. m. to jest w piątek w nocy, ciągnęły się w sobotę; na wniosek p. Roebucka odłożone zostały do poniedziałku i nieskończyły się zapewne jeszcze we wtorek, skoro do téj chwili telegraf o wypadku ich jeszcze nie zawiadomił. Osnowa odbytéj dyskusyi w piątek i w sobotę nie rokuje gabinetowi zwycięstwa. Pomimo otrzymanéj małéj większości w Izbie lordów, zdaje się, że w Izbie niższéj hr. Derby pozostanie w mniejszości. Trzy ważne oddziały stronnictwa liberalnego jednozgodnie przeciwne gabinetowi, występują. Widać usiłowania koalicyi, aby odnieść wielkie zwycięstwo. Lord John Russell oświadczył się bardzo silnie za naganą gabinetu, a niezgoda tylko lorda John Russella mającego znaczną liczbę stronników, z lordem Palmerstonem, mogłaby uratować torysów. Jeżeli w dalszych posiedzeniach nic nowego nie zaszło, trwanie gabinetu hr. Derby jest tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu. Może on trwać tydzień, jeżeli nie rozwiąże parlamentu, miesiąc, jeżeli go rozwiąże. Lecz rozwiązanie parlamentu, jak niedawno na tém miejscu wykazaném było, stawia rząd angielski w nader dziwném i problematycznem położeniu, i trudno przypuścić, aby arystokracya torysowska na tę kolej kraj narazić chciała.

Lecz jakkolwiekbądź wypadnie, bo wszelkie obrachowania omylić mogą, a niespodzianki są zwyczajne w życiu parlamentarném, to pewna, że parlament angielski nader smutny w téj chwili przedstawia widok. Naczelnicy stronnictw potężnie zużyci, walczący z sobą w interesie widocznie osobistym i w okolicznościach bardzo trudnych w jakich się kraj znajduje; parlament w którym rozkład oczywisty, stronnictwa bez żadnéj spójni i jedności, koalicya przeciw gabinetowi którego polityki nie potępia; opinia większości niepewna i bez wytkniętego celu; rozwiązanie parlamentu możliwe, którego wypadek ostatecznie nie rozświecić nie zdoła, bo nikt jasno wypowiedzieć nie umie z jakich powodów nastąpiło: — oto obecne położenie parlamentu Anglii, które prawdziwie anarchiczném nazwać można. I trudno przewidzieć, czyli zdarzyć się może jaki wypadek, jakie wstrząśnienie, oprócz wojny, iżby zdołało W. Brytanię wyprowadzić z téj niemocy dawnych jéj stronnictw i z tego zamętu intryg osobistych i zapasów miłości własnéj.

Korespondencya Czasu.

Z Sandeckiego 15 maja.

(A. Z.) W sprawozdaniach do wiadomości ogółu podawanych, prawdę za najpierwszy warunek uważając, prostuję niniejszém artykuł z Sandeckiego z 5go maja w N. 105 *Czasu* umieszczony. P. B. M. Brunicki w roku 1847 i 1848 mieszkał pod Wiedniem w majętności swojéj w Neudorf i dopiero w r. 1851 sprzedawszy tę majętność do gospodarstwa swego w Pisarzowy powrócił. Przedsiębierstwa, o których autor listu wspomnionego pisze, były poczęte na bardzo małą stopę i świadczą jedynie o intelligencyi i czynności przedsiębiorcy; ludność atoli w Pisarzowy i włościach okolicznych była zawsze i jest zasobną i nigdy z głodu jak autor twierdzi nie umierała. Co do znalezionéj w Klęczanach nafty, trafiono przy otwieraniu pierwszéj stolni wybitéj w celu wyszukania jéj źródeł, na rodzaj podziemnéj jaskini, gdzie nafta znajdując dla siebie obszerny przestwór, w znacznéj ilości ściekła; gdy atoli źródło czystéj wody w tém podziemiu będące, wypchało nagromadzoną może przez wieki naftę, ta już prawie płynąć przestała. Nabytkiem nader ważnym dla kraju byłoby odkrycie prawdziwego źródła téj nafty, w promieniu niemal pół mili kwadratowéj wszędzie przez powierzchnią się wydobywającéj *), ile że przy rozbiorze chemicznym okazało się, że jedynie nafta sycylijska z pomiędzy wszystkich rodzajów nafty w Europie znajdującéj się, wyrownywa nafcie w Klęczanach wydobytéj **).

Wiedeń 18 maja.

ω Wysłanie z Tulonu dwóch okrętów ku brzegom Albanii w celu jak się zdaje, przeszkodzenia Turkom wysadzenia nowych sił zbrojnych, zrobiło tu nie małe wrażenie. Papiery publiczne i przemysłowe poszły na dół. Dzienniki podniosły głos drażliwy. Opinia publiczna pyta zdumiona, jak dalece ta burza w szklance wody, może stać się groźną pokojowi Europy. Anglia i i Rosya mają być w zgodzie z Francyą. Jeśli widoki téj ostatniéj nieprzekraczają granic położonych w artykule *Monitora*, układy nie znajdą wielkiéj trudności i wysłanie dwóch okrętów ułatwi nawet negocyacyom drogę. Porta rozpoczynając kampanię z Czarnogórą minęła się z przyrzeczeniami danemi już na kongresie paryskim, szanowania *status quo*. Mogła wojska zbierać w Hercegowinie, mogła robić przygotowania do oblężenia Czarnogóry, lecz niepotrzebnie posunęła się tak daleko, iż spotkanie nastąpić musiało. Kwestya, czy Grahowo należy do Hercegowiny, czy słusznie lub nie przez Czarnogórców za posiadłość ich było uważaném, powinna i mogła była czekać innego trybunału. Francya wysłaniem dwóch okrętów chce zapewne przypomnieć Porcie jéj obietnice i przeszkodzić dalszemu krwi rozlewowi. Nie szuka poniżenia Turcyi i nie bierze pretensyi księcia Daniela pod zbrojną opiekę. Chce sprowadzić spór na drogę układów i działając w tym duchu, znajduje się w zgodzie z traktatem paryskim. Gabinet tutejszy, jeśli taką jest polityka francuska, a inną zdaje się że być nie może, ponowi tak w Carogrodzie jak w Cetynii swe rady polubowne, z któremi się dotąd odzywał. Donosiłem ciągle, i jestem przekonany, że Austrya w tym sporze tę samą wyznaje politykę, jaką miała w roku 1853, i że tak teraz jak wtedy na zajęcie Czarnogóry przez wojska tureckie niepozwoli. Lecz nie mogła przeszkodzić wysłaniu wojsk do Hercegowiny, ani nawet ich posunięciu ku Czarnogórze, pomimo że przemawiała na obie strony za umiarkowaniem i zgodą. Nie mogła nawet oprzeć się wylądowaniu tych wojsk w Klecku, gdyż punkt ten do niéj nie należy. Porywczość Turcyi i porażka jéj wojska pod Grahowem, nie zmieniły stanu kwestyi. Przymusiły tylko Europę wdać się w jéj załatwienie. Jak pierwéj można było mniemać, że Porta i Czarnogóra same się ułożą, tak teraz trzeba się zgodzić, że wyrok zapadnie w konferencyi paryskiéj. Na jakich warunkach, obaczymy późniéj.

Czy wyjazd nagły do Wenecyi Arcyksięcia Maksymiliana, jest z temi wypadkami w związku, nie wiadomo. Lecz rzecz naturalna, że marynarka austryacka, nie może być na nie obojętną.

Sprawa parowca „Cagliari“ w zawieszeniu. Gabinet neapolitański jeszcze nie wyrzekł, czy przystaje na sąd polubowny. To co dzienniki donoszą o zgodzie obu stron na poruczenie tego sądu Prusom, już tem samem nie zasługuje na wiarę.

Książe Demidow otrzymał od Cesarza Aleksandra krzyż komandorski ś. Włodzimierza. Zabawi on jeszcze dni kilka i uda się potem do Florencyi lub do wód w Niemczech.

Kapitaliści belgijscy zajmują się tu założeniem kasy bezpieczeństwa na życie, na wzór francuskich i belgijskich. Mają przytem zamiar zakupić grunt i zająć się budową domów.

Berlin 18 maja.

† Liczbę nierozstrzygniętych dotąd kwestyj zajmujących politykę europejską, pomnożyła sprawa czarnogórska. Artykuł *Monitora* i świeże zwycięstwo Czarnogórców nad Turkami popchnęły ją silnie naprzód i podniosły jéj znaczenie. Skory i gorący udział, który w niéj bierze Francya, nie pozwala mocarstwom europejskim patrzeć na nią obojętnie. Stanowiska ich, mianowicie Rosyi i Austryi, mniéj więcéj wiadome; Anglii nie dosyć jeszcze wyraźne; stanowisko Prus wskazuje dzisiejszy numer dziennika *Zeit*, nie potwierdzając bynajmniéj domysłu, powstałego na Zachodzie, jakoby Prusy brały stronę Austryi, albo nawet Turcyi, która rzeczywiście stoi sama, bo pretensyj jéj, idących aż do przywłaszczania sobie zwierzchnictwa nad Czarnogórą właściwie tak zwaną, nie uznaje i Austrya. Odrosłe pod opieką mocarstw chrześciańskich, na ucisk i szkodę ludności turecko-chrześciańskiéj, rogi księżyca, znajdują tylko obronę w niemieckiéj berlińsko-lipskiéj żydowsko-liberalnéj prasie, która dla Czarnogórców, jak w czasie ostatniéj wojny wschodniéj dla Greków, nie ma innych epitetów, jak rabusiów, złodziei, rozbójników i bandytów. Do prasy téj trzeba policzyć i tutejszą *Nationalzeitung*, z nazwy swéj wydającą się być organem i obronicielką zasad narodowości, czem zaiste jest w sprawie takiéj np. jak holsztyńska; ale gdzie interes narodowości własnéj ustaje, albo gdzieby dla jéj wpływu lub możności rozszerzenia mogła podnieść się, choćby dopiero za parę wieków, jaka przeszkoda, tam zasady narodowości, słuszności, prawa, historya, idą w zapomnienie lub konfiskują się na rzecz własnego politycznego samolubstwa lub na korzyść jakiéj niedowarzonéj liberalno-abstrakcyjnéj idei.

Czarnogóra była od czasu ujarzmienia Serbii, w skutku bitwy na Kosowem polu r. 1389, aż do obecnéj chwili ciągle niepodległą, chociaż w wiecznéj z Turcyą zostawała wojnie. Straciła ona wprawdzie w boju tym kilka pogranicznych posiadłości i stolica jéj Cetinie była dwa razy zajęta przez Turków, ale kraj cały ani naród cały, chroniący się w niedostępne przepaści i skały, nie był nigdy podbity, i nieprzyjaciel musiał się zawsze z niego na łeb wynosić, jeżeli nie został w pień wycięty. Przez trzy wieki zwycięskiego panowania księżyca nad krzyżem, od bitwy kosowskiéj aż do oswobodzenia Wiednia, Czarnogóra była jedynym kraikiem w obszerném państwie muzułmańskiém, o którego skały rozbijała się broń najeźdźców i zdobywców najpiękniejszéj części Europy. Obronicielka swojéj wolności i wiary Czarnogóra była głównym przytułkiem prześladowanych w Turcyi chrześcian. Ona misyę tę spełnia po dziś dzień. Zamknięta w górach, które jéj nie mogą wyżywić, musi, zmuszona potrzebą życia, które jest pier-

---

*) O ile wiemy, sprowadził p. baron Brunicki biegłego w tego rodzaju poszukiwaniach górnika p. Łuczyńskiego, który właśnie w przejeździe swoim w obwód sądecki, bawi w Krakowie. (P. R. Cz.).

**) Ponieważ jest mowa o nafcie, więc nie wypada przemilczeć téj okoliczności, że ten płyn, dający wyborne oświetlenie, wydobywa się w równéj obfitości i dobroci na całem podkarpackiem podgórzu w Galicyi, t. j. od granic obw. wadowickiego do Bukowiny. Lud zowie naftę samorodnie z pod ziemi wynikającą, r o p ą czyli p o r k u r ą. Zakłady czyszczenia nafty, dające nawet wytwór subtelniejszy do oświetlania salonów, istnieją, jak wiadomo, już od kilku lat w Jaśle i Drohobyczy. (P. R. Cz.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Paryża 12 maja.

Usamowolnienie włościan przedsiębrane przez rząd rosyjski coraz większą i powszechniéjszą ściąga na siebie uwagę. *Constitutionnel* z 20go zeszłego miesiąca poświęca drugi artykuł téj ważnéj kwestyi, lecz traktuje ją w sposób ogólny i powierzchowny. W przedmiocie tego rodzaju i ważności bardzo łatwo udzielać filantropiczne rady, przemawiać do serc i szlachetności, lub nareszcie powoływać niechętnych i upartych przed trybunał opinii publicznéj narodów zachodnich. Piękne słowa i humanitarne uczucia mogą świadczyć o talencie lub dobrych chęciach piszących, nierzucają jednakże żadnego światła na przedmiot, i nieułatwiają rozwiązania.

Reformy socyalne z natury swéj są skomplikowane, i sprowadzają przeobrażenia nie tylko w stosunkach ekonomicznych lecz cywilnych i moralnych. Dla tego należy je przeprowadzać z wielką znajomością i oględnością. Nie dosyć mieć na względzie interesa obecne, potrzeba z równą troskliwością uważać na przyszłość, gdyż po największéj części środki fałszywie obrane późniéj dopiero pokazują swe zgubne następstwa. Reformy socyalne spowodowane wewnętrznemi potrzebami narodów, wynikłe z wolnego i historycznego ich rozwoju, przyczyniają się do ich potęgi i szczęścia. W podobnych razach cały naród jest prawodawcą, nie ma ani rozdziału, ani też nienawiści pomiędzy klasami, gdyż wszyscy przykładali się do szczególnéj pracy i ogólnego dzieła. W Anglii znikło poddaństwo tak nieznacznie, iż historya zaledwo zaświadczyć może, iż ten wielki fakt nastąpił przy końcu pietnastego wieku. Stosunki przeto socyalne w tym kraju układały się tradycyjnie i organicznie a tém samém niedały powodu do krzywd i nienawiści. Harmonii warunków ekonomicznych towarzyszyła harmonia klas, a przez to kraj cały zyskał na potędze i budowa polityczna na trwałości.

Rządy absolutne biorąc inicyatywę w reformach społecznych po największéj części postępują dowolnie i gwałtownie. Odebrawszy narodom wszelką sposobność do zajmowania się życiem publiczném, pozbawiają je przez to wolności do praktycznego działania i skutecznéj rozwagi nad potrzebami i interesami kraju. Ktokolwiek zastanowi się pilniéj nad postępowaniem rządu rosyjskiego i nad nowszemi publikacyami moskiewskiemi, łatwo przekona się o niejasności celów i niepraktyczności planów projektowanych. Rząd zbyt dbały o swe prerogatywy zamiast ułatwiać opinii publicznéj wypowiedzenie swego sądu w téj ważnéj kwestyi, stawia takowéj przeszkody, i niedozwala odezwać się głosom poważnym i obeznanym z położeniem kraju. Swietne bankiety i pełne zapału mowy niektórych profesorów nierzuciły żadnego światła i nieogłosiły żadnéj praktycznéj zasady. Zresztą komuż właściwiéj i godziwiéj przystoi obradować nad swemi interesami jeżeli nie szlachcie, na któréj barki spadnie cały ciężar i która w znacznéj części zostanie ofiarą? Rząd obrał sobie bardzo łatwą i dogodną rolę. Po parę razy już powtarzał uroczyste zapewnienia względem własności i żąda tylko od szlachty pod warunkiem wypłaty, odstąpienia zagród włościanom i pewnych wolnych gruntów dla gmin? Lecz w jaki sposób ma nastąpić ta wypłata, i jakie mają być rękojmie zabezpieczające jéj pewność i regularność? nad tém wszystkiém ma szlachta radzić i decydować. Skoro więc tak wielkie trudności i obowiązki są włożone na nią, powinna być jéj zostawiona zupełna swoboda w porozumieniu się i w wypowiedzeniu swego zdania.

Jeżeli w ogóle szlachta rosyjska niechętnie przystępuje do usamowolnienia swych poddanych, nie robi to bezwątpienia z próżności aby posiadać niewolników, lecz z powodu wielkich strat jakie jéj grożą, a których niepojmuje jak uchylić od siebie, lub nawet zmniejszyć. W przedmiotach ekonomicznych arytmetyka jest najwymowniejszą, dla tego koniecznie wypada się powołać do takowéj. Tęgoborski w dziele traktującém o siłach produkcyjnych Rosyi, podaje wykaz statystyczny Koeppena, objaśniający stosunek właścicieli ziemskich do poddanych. Z tego wykazu pokazuje się, iż w czterdziestu pięciu guberniach było właścicieli ziemskich 109,340 z tych

do 58,457 posiadających mniéj jak 21 chłopów należało 450,037 poddanych czyli przypadało na jednego właściciela 7. 7. poddanych.

do 30,417 posiadających od 21, do 100 należało 1,500,357, czyli w przecięciu 49. 3.

do 16,740 posiadających od 101 do 500 należało 3,634,194, czyli w przecięciu 217. 1.

do 2273 posiadających od 501 do 1000 należało 1,562,831, czyli w przecięciu 687. 6.

do 1454 posiadających 1000 i więcéj należało 3,556,959, czyli w przecięciu 2448.

Połowa przeszło szlachty rosyjskiéj z interesu musi być przeciwną usamowolnieniu chłopów, albowiem upadek jéj jest nieodzowny. Drobni ci właściciele stanowią klęskę moralną i ekonomiczną Rosyi. Żyjąc po małych miastach, trwonią w zbytkach swe nie wielkie zasoby, które bez litości ciągną z swych poddanych. Gdyby nawet można ich wynagrodzić gotowizną za ziemię i zrzeczenie się prawa do swych poddanych, niepotrafią daléj istnieć i korzystnie zajmować się gospodarstwem. Z czasem w skutek wzrostu przemysłu i kapitałów powstanie klasa średnich właścicieli stanowiących zwykle w każdym kraju ognisko wszelkich ulepszeń agronomicznych i potęgę moralną, lecz aby to nastąpiło potrzeba znacznego przeciągu czasu. Jeżeli teraz podciągniemy jeszcze pod uwagę długi ciążące na duszach zastawionych i rozmaite względy klimatyczne, i różny stosunek ludności do ziemi, śmiało wnosić możemy, iż przynajmniéj trzy części szlachty rosyjskiéj z niechęcią uważa usamowolnienie włościan.

Ludzie co prawie z mlekiem wyssali nieposzanowanie praw, a od dzieciństwa rośli w pośród nadużyć i gwałtów, z trudnością dochodzą do uznania sprawiedliwości, a tém trudniéj przestrzegają takowéj w praktyce życia i względem innych ludzi. Z powodu usamowolnienia włościan rozmaite wieści krążyły, a które jakkolwiek niedorzeczne, są bardzo charakterystyczne i malują jakie opinia publiczna przypisuje zamiary rządowi. Z tych pogłosek dwie zwłaszcza są ciekawe i zasługują na wzmiankę. Według pierwszéj rząd zamyśla spłacić wszystkich właścicieli, a według drugiéj drobną szlachtę wraz z ich poddanemi przenieść na kolonie do step kirgizkich i tam z panów zrobić oficerów, a z poddanych żołnierzy. Obydwa te projekta uderzają śmiesznością i niepotrzeba ich zbijać, lecz wymownie świadczą z jaką wielką łatwowiernością moskale przywięzują wiarę do najarbitralniejszych zamiarów pochodzących ze strony rządu.

Dawniéj publicyści rosyjscy dumni z swych gmin wskazywali na takowe, jako na najdoskonalszą formę społeczną i radzili rewolucyjnemu Zachodowi, szukać w takowéj zbawienia i odrodzenia. Obe-

wszem prawem, zstępować od czasu do czasu na wydarte jéj przez wroga dawne posiadłości swoje, i szukać sobie u niego pokarmu. To cały jéj grzech. Dziwny byłby to sąd, któryby ją zań ukarał stratą wolności i niepodległości, oddając ją pod zwierzchnictwo wiecznego wroga.

W ciągu bieżącego roku mają się znowu zebrać konferencye pełnomocników całego Związku celnego, celem obradowania nad wnioskami Austryi, dotyczącemi większego ułatwienia stosunków handlowych i tranzytowych pomiędzy obustronnymi krajami. Wiadomo że konferencye w Wiedniu nie miały pożądanego rezultatu. Większa może będzie zgodność i lepsza wola na konferencyach ogólnych. Austrya zmierza otwarcie do unii handlowéj, do któréj konferencye obecne są tylko krokami przygotowawczymi. Sam projekt unii ma wedle umowy przyjść do dyskusyi w r. 1860.

Dwór cały mieszka w Poczdamie. Kilku ministrów jest obecnie w podróży lub na wsi. Minister handlu pojechał do Szląska i do spalonego miasta Frankenstein; minister finansów pojechał do Hamburga; minister spraw wewnętrznych, pan Westphalen przebywa na wsi dla wzmocnienia nadwerężonego zdrowia. Świat cały wiosną zajęty, chociaż w polityce ruch niemały.

Londyn 11 maja.

SS. Pomimo znacznéj uległości i schlebiania opinii publicznéj, ministeryum torysów, widocznie się do upadku chyli. Niepospolite zdolności p. d'Israeli, lordów Stanley, Ellenborough i innych członków gabinetu, szlachetne ich wystąpienie w kilku ważnych sprawach, niezdołały utwierdzić jego bytu, który jeżeli się tak długo przeciągnął, było to głównie z obawy zmiany, którаby mogła mieć wpływ na stosunki z Francyą, a w części z powodu, iż lord John Russell, nie był jeszcze przygotowany zająć ich miejsce. Pierwszą sposobność zaczepienia nadarzyła odpowiedź rządu na odezwę lorda Canning. Zdaje się jednak, że gdyby ta odezwa była potwierdzoną przez rząd, potwierdzenie to, byłoby równie za powód do zaczepki służyło. Pierwszego dnia gdy dokument ten doszedł do wiadomości, wywołał powszechne prawie oburzenie, w którém *Times* przez dzień jeden prym trzymał. Uniesienie jednak czcigodnego tego organu, nie długo trwało i skoro się okazało że krok ten zganiony był i przez rząd, a przeto nie mógł służyć do zwalenia go, zmieniła się raptem postać rzeczy. Dziwnie teraz *Times* pracuje, aby złą sprawę wystawić światu za dobrą i wytłumaczyć swoją sprzeczność. Ale nie pracuje na darmo, bo zawsze wrażenie robi na tych, którzy ślepo uznają w nim dyktatora swoich zdań politycznych i chętnie przyjmują wyrzeczenie jego w pogodzeniu dwóch sprzecznych uczuć, które te zdarzenia w Angliku budzą: chęć zachowania zaboru i uczucie niesłuszności swéj sprawy. Znaczna część jednak dzienników wyraża otwarcie oburzenie swoje i przyklaskuje szlachetnéj odpowiedzi lorda Ellenborough. Są tacy, którzy utrzymują, że lepiéj zaniechać podboju téj części Indyj tak niedawno przeszłéj w posiadanie angielskie, i zachować honor Anglii, jak się upierać przy zdobyczy, która może wymagać ofiar nad siły i jest niczém nieusprawiedliwionym gwałtem i napadem. W Londynie i na prowincyach, w Sheffield, Manchester, odbyły się meetingi, na których uchwalone zostały nagany dla jlnego gubernatora. Zapowiedziane wnioski nagany dla rządu, przez lorda Schaftesbury w Izbie lordów i p. Cardwell w Izbie niższéj, zdaje się będą cofnięte teraz, kiedy lord Ellenborough wystąpił z gabinetu. Poświęcenie jednego członka rządu przeciągnie jakiś czas żywot rządu, ale zdaje się niepodobném na długo i już zwykłe wzruszenie pomiędzy myśliwcami na opróżnione miejsca dają się teraz spostrzegać.

Wyjściu z urzędu lorda Ellenborough, towarzyszy niemal ogólny szacunek, który jadowite artykuły *Timesa* napróżno usiłują zniszczyć. Dziennik ten, można powiedzieć, jest osobistym nieprzyjacielem lorda Ellenborough. Dumny i pewny siebie pan ten ściągnął na siebie oddawna, przez swoje niepodległe, może troche za udzielne postępowanie, nieprzyjaźń pieniężnych i zuchwałych gentlemanów, których organem jest *Times*. Partya ta łącząca w sobie wszystkie wady arystokacyi i demokracyi, nie posiada żadnéj z ich cnót. Szlachetność u nich jest tylko słowem bo niepochodzi ani z uczucia ani z obowiązku. Materyalizm na celu, zawiść w sercu, hipokryzya w ustach, bezczelnosć na czole, to są główne ich przymioty i nic niema świętego skoro jest przeciwne ich interesowi, ani żadna krytyka zarumienić ich nie jest w stanie. Jest to do doskonałości doprowadzona ta nowa kasta, która ma zastąpić dawne odcienia towarzyskie, ale czy świat i ludzkość na tém zyska, o tém pozwalam sobie wątpić.

Rada dyrektorów Kompanii indyjskiéj zawotowała jednogłośnie adres podziękowania lordowi Canning za jego sprężyste urzędowanie.

Przeszła decyzya w Izbie niższéj ażeby baron Rotschield wszedł w skład bióra Izby, chociaż niema jeszcze prawa zasiadania w niéj, nie zrobila dobrego wrażenia i jest ganioną jako niegodny parlamentu wykręt.

Okropny wypadek zdarzył się na kolei z Londynu do Manchester. Pociąg Express (40 mil angielskich na godzinę) wpadł w okolicy Nuneaton na krowę która się na linią zabłąkała. Tak gwałtowne było uderzenie, że prawie wszystkie powozy zgruchotane zostały. Czterech podróżnych było zabitych na miejscu a wielu uszkodzonych. Śmierć jednego z nich okazuje jak silném może być przejęcie się pieniężnym interesem. Zabity Rev. T. Miller skonał podczas kiedy go dobywano z pod zgruchotanych wozów, i tylko miał czas wymówić te ostatnie słowa „J am insured" życie moje jest asekurowane.

Bardzo niedobre wieści krążą z Indyj: mówią że armia angielska zeszczuplała przez gorąca i trudy, które wiele ludzi sprzątnęły a wiele niezdolnymi do służby zrobiły. Powstańcy nie tracą ducha i parę mniejszych oddziałów angielskich mieli pobić. Mówią nawet że sir Colin Campbell zamierza zmienić swój plan zaczepny na odporny i obawiają się, że się cofnąć będzie musiał. Zresztą te wiadomości zapewne już znane są wam z depesz, podających treść ostatnich poczt z Indyj.

W skutku żądania sir Colina Campbella wysyłają stąd spiesznie ile mogą nie wojska, bo tego prawie w Anglii niema, ale rekrutów z rozmaitych zakładów. Posiłki te jednak są mało znaczące i zachodzi ważne pytanie skąd daléj nabiorą ludzi w tak nagłéj potrzebie, kiedy werbunek choćby najliczniejszy, ledwo 1000 ludzi miesięcznie dostarczy. O konskrypcyi nigdy sobie Anglicy nie dadzą mówić; może być więc, że znowu się rozpoczną zaciągi cudzoziemców. Wątpię aby się cudzoziemskie werbunki tak powiodły jak podczas krymskiéj wyprawy, oficerowie się jeszcze znajdą którzy pójdą na wysoki żołd angielski, ale żołnierze tak się ochoczo nie stawią.

W Chatham ma być obóz jak zwykle podczas lata, ale w tym roku tylko 2000 ludzi, rekrutów rozmaitych pułków, ma go zajmować. Skromna to zabawka w porównaniu z 50,000 Francuzów w Chalons, ale za to zgromadzona flota w Cherbourgu ledwo wyrówna zwykłéj ewolucyjnéj eskadrze w Spithead, do któréj tylko okręta z domowych stacyj należą i to tylko w części.

Kraków 20go maja. Na pogorzelców Żywca nadeszły do ck. Rządu krajowego następujące dary: Z Pragi 26 złr. 7 kr., z Wiednia 2 złr. 6 kr., z Preszburga 4 złr. 32 kr., z W. Warażdynu 2 złr. 30 kr., z Opawy 27 złr., z Czerniowic 1 złr., z Berna 55 złr. 25 kr., z Kirchschlag 1 złr. 5 kr., z Jasła 14 złr. 44 kr., z Bruku n. Leitą 7 złr. 42 kr., z Hernals 2 złr. 10 kr., z Pottenstein 1 złr. 30 kr. Co czyni łącznie z dawniejszemi darami 8060 złr. 45 kr.

Wiedeń 19 maja. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza „Traktat przyjaźni, handlu i żeglugi między Naj. Cesarzem Austryackim i N. Szahinszachem Perskim" zawarty w Paryżu 17 maja 1857 i tamże w obustronnych ratyfikacyach wymieniony w dniu 13 listopada t. r. (Tytuł Szacha jest: „Jaśnie oświecony i wspaniały Szahinszach, którego chorągwią słońce jest, wielki król królów, samowładzca wszystkich państw Iranu"; tytuł zaś posła perskiego w Paryżu i pełnomocnika do zawarcia tego traktatu: „Szczególny ulubieniec Farrok chan Amin-ol-Molk, ozdobiony królewskiem popiersiem na niebieskiéj wstędze i właściciel pasa z brylantami.")

Główne punkta tego przymierza są: wzajemna przyjaźń; wzajemne uznanie posłów i ajentów dyplomatycznych; wolność podróżowania obustronnym poddanym i danie im opieki; zrównanie kupców obu państw z kupcami krajów najbardziej zaprzyjaźnionych; wolność handlowania pod warunkiem przestrzegania przepisów handlowych i wolność utrzymywania składów kupieckich i sklepów. W razie gdyby poddani jakiegokolwiek kraju otrzymali wolność nabywania nieruchomości w Persyi, takowa wolność będzie rozciągnięta i na poddanych austryackich. Przedsiębranie rewizyi domowych odbywać się musi w obecności ajenta dyplomatycznego lub konsula; opłacanie ceł nie wyższe nad przepisy celne. Przypuszczenie do przymierza tego innych krajów niemieckich w ciągu lat trzech. Wolność zamianowania trzech konsulów: konsulowie austryaccy mają przebywać w Teheranie, Tabris i w jednym z portów odnogi perskiéj, perscy konsulowi że w Wiedniu, Tryeście i Wenecyi. Nietykalność konsulów i ich mieszkań i opieka ich. Weksle i dokumenta prywatne, aby miały moc obowiązującą w Persyi, muszą być wizowane i poświadczone przez tameczne władze i przez konsulów, dla zapewnienia wiarogodności w razach spornych. Reszta przepisów odnosi się do interwencyi konsulów w przypadkach spornych, w upadłościach handlowych, w przypadkach śmierci poddanych austryackich w Persyi. Wreszcie przymierze to zastrzega w razie wojny Austryi lub Persyi z innem państwem, zachowanie wszystkich warunków traktatu. Traktat zawartym jest na lat 25 z wypowiedzeniem rocznem przed upływem tego terminu.

— Dzienniki francuzkie pisały były o przytrzymaniu w Zadrze (Zara) w Dalmacyi archimandryty czarnogórskiego Nikanora, który udać się chciał do Petersburga aby przyjąć święcenie biskupie, i w tym celu miał odbyć podróż przez kraje austryackie. *Gazeta augsburska* pisze o tem w liście z Wiednia z 13go, że w téj sprawie traktuje w Wiedniu adjutant księcia Daniela. *Gaz. augsb.* nieco odmienniéj niż dzienniki francuzkie rzecz tę przedstawia. Mówi ona. Idzie tu o wyjednanie pozwolenia dla archimandryty czarnogórskiego Nikanora do podróży do Petersburga w celu uzyskania tam święcenia na biskupa. Nikanor był wprzódy archimandrytą w Zadrze i dotąd nie przestał być poddanym austryackim, albowiem własnowolnie przeniósł się do Czarnogóry. C. k. Namiestnik Dalmacyi wzbrania się dać mu pasport do Rosyi, lecz owszem przedstawiał mu, że może się dać święcić w Karłowicach (w Horwacyi) przez patryarchę Rajaczycza, a to tem bardziéj, że każdorazowy władyka czarnogórski, a nawet święty Piotr cetyński, przyjmował święcenie w Karłowicach.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 14 maja hr. Shaftesbury wnosi następujące postanowienia: 1) Iż zdaje się według dokumentów złożonych w biórze Izby, że depesza przesłaną została przez komitet tajny zgromadzenia dyrektorów do gubernatora jlnego Indyj naganiająca odęzwę, o któréj wydaniu po upadku Luknowa gubernator ich zawiadomił. 1) Iż jedynie z wyjaśnień dostarczonych przez listy prywatne ogłoszone w dziennikach krajowych wiadomem było, że odezwa wydaną została z ważnemi zmianami i że żadne urzędowe doniesienie nienadeszło w tym względzie; że Izba jest przeto bez wyjaśnień pod względem przyczyn, które nakazywały lordowi Canning podobnie postąpić, gdyż odpowiedź gubernatora na zarzuty uczynione w depeszy komitetu tajnego dojść może dopiero za kilka tygodni. 3) Iż w okolicznościach takich Izba nie może wydać sądu o odezwie lorda Canninga, lecz mniema być swym obowiązkiem wyrazić nieukontentowanie swoje z powodu przedwczesnego ogłoszenia depeszy przesłanéj do gubernatora jlnego uczynionego przez ministrów korony, publiczna bowiem ta nagana postępowania gubernatora jlnego osłabia jego powagę i ośmiela tych, którzy chwycili za oręż przeciwko Anglii.

Lord Shaftesbury powiada daléj, że niezmiennym było jego prawidłem nie mięszać się w żadną kwestyę polityczną, jeżeli zaś dziś odstępuje od tego prawidła, czyni to z największą przykrością, nie dla tego jednak, iż to nie było w jego zwyczaju lecz dla tego, iż największa część ludzi składających rząd obecny posiada jego sympatyę. Niema on żadnéj nienawiści dla lorda Derby, lecz nie może jedynie lordowi Ellenborough za to co w tym względzie uczynił, przypisywać winy, gdyż czyn jego jest czynem rządu. W rządzie nie może odpowiedzialność spadać na osoby lecz winna być solidarną. Postanowienie lorda Ellenborough ustąpienia z ministeryum wymaga, aby pod tym względem coś uczynionem zostało, gdyż w przekonaniu niektórych osób ustąpienie szlachetnego lorda uwalnia rząd od odpowiedzialności z powodu ogłoszenia depeszy. Kwestya ta ważną była tylko ze stanowiska politycznego, dziś jest ważną ze względów politycznych i ze względów konstytucyjnych. Ustąpienie lorda Ellenborough w niczem niezmieniło charakteru kwestyi, która moralnie i loicznie pozostała taż sama, niemożna bowiem przypisywać szlachetnemu lordowi całéj odpowiedzialności za ogłoszenie depeszy, która obecnie Izbę zajmuje. Zresztą lord Ellenborough nie sam tylko rzeczywiście ją ogłosił. Język innego członka ministeryum może być równie uważanym jako akt ogłoszenia. Mowca przypomina tu odpowiedź kanclerza skarbu daną p. Bright w Izbie niższéj. Na tę wzmiankę silne głosy „do porządku" dają się słyszeć z ławy ministrów. Mowca przytacza następnie z pamięci słowa kanclerza skarbu, który rzekł, że rząd wyraził w całym znaczeniu niezadowolenie swoje z odezwy lorda Canning. Słowa te, powiada mowca, obejmowały żywszą daleko naganę niż depesza, gdyż znaczenie ich było nieokreślone, dla tego sądziłem, że w chwili kiedy dymisya lorda Ellenborough została przyjętą, należało ją dać także kanclerzowi skarbu. Lord Ellenborough w depeszy swéj mylił się, że wiadoma konfiskata, jest konfiskatą w terytoryum Oudy w całości, stosowała się ona bowiem jedynie do praw własności wykonywanych przez Talugdanów i innych. Gdyby konfiskata miała tę cechę jaką jéj lord Ellenborough przypisywał, byłaby dotknęła dwa miliony ludzi, kiedy tak jak ją pojmują ludzie najświadomsi stósunków Indyj stósuje się może do 600 osób, którzy chwycili za broń przeciwko rzą-

---

cnie spuścili znacznie z tonu humanitarnego i filantropicznego, lecz zawsze zatrważa ich proletaryzm, dla którego uniknienia chcą zatrzymać urządzenia gminne i pozbawić zawczasu indywiduum osobistéj niepodległości. Schédo Ferotti przyjmuje za wielką zasadę prawa narodowego; *wolnośc i niepodległośc gminy, stanowiącą podstawę wszystkich instytucyj ludowych.* Przy wyswobodzeniu włościan rząd niepowinien tracić z uwagi tego wielkiego celu i stósować do niego swe postanowienia.

Według jego opinii najlepiéj się da osiągnąć ten skutek zbawienny sposobem następującym: Ponieważ drobna szlachta stanowi klęskę dla dobra publicznego, rząd powinien oznaczyć minimum posiadania wynoszącego stu poddanych i zakazać dalszy podział wsi na różne drobne części.— Dotychczasowi drobni właściciele obowiązani są w przeciągu trzech lat pozbyć się swych posiadłości nieodpowiadających przepisom prawa.— Aby ułatwić zlanie się drobnych własności i podziały pomiędzy spadkobiercami, korporacye szlacheckie po wszystkich prowincyach upoważnione będą do utworzenia banków wypuszczających bilety z procentem czterech od sta i zagwarantowanym przez rząd.— Wartość biletów wynosić będzie od 100 do 1000 rubli z trzydziestu siedmiu kuponami przynoszącemi procent roczny. Ponieważ bank będzie płacił tylko cztery od sta, a pobierać zaś będzie sześć od sta licząc już w to koszta amortyzacyi i administracyi, dla tego otrzyma zyski za które skupować będzie grunt, a z tych utworzy dobra szlacheckie *Dworianskia imusczestwa* należące do ogółu szlachty prowincyonalnéj i zostające pod dyrekcyą banku. Oprócz tego rząd oznaczy warunki według jakich wolno będzie chłopom przenosić się ze wsi do wsi, późniéj z gminy do gminy, a w końcu nabędą prawo do swobodnego ruchu po całem państwie. W celu uzupełnienia tych przepisów potrzeba zaprowadzić sądy gminne i okręgowe i szlachcie przyzwolić pewien rodzaj reprezentacyi prowincyonalnéj, czuwającéj nad interesami miejscowemi.

Ołgerdowicz podaje plan następujący: Według jego twierdzenia liczba poddanych płci męzkiej należących do szlachty, wynosi jedenaście milionów. Rachując na każdego poddanego dwie dziesiatiny, z których każda warta w przecięciu 20 rubli, a zatem ilość gruntów mających bydź odstąpioną chłopom wyniesie 22 milionów dziesiatin, czyli w pieniądzach 440 milionów rubli srebrnych. Powyższa suma zamienioną będzie na dług stały, od którego gminy płacić będą procenta cztery od sta a pół od sta na amortyzacyę, wypadnie więc rozdzielić 14,800,000 rubli na jedynaście milionów czyli na każdego pojedynczego poddanego jeden rubel i kopiek ośmdziesiąt. Ponieważ zaś ogół familii odrabiających pańszczyznę wynosi 4,400,000 przypadnie zatem na każdą z nich około czterech rubli i 50 kopijek.

Pierwszy projekt podany przez Schedo-Ferotti grzeszy wielką dowolnością i zbyteczną komplikacyą. W każdym kraju prawo własności powinno być święte i nietykalne, a tem mocniej starać się należy o rękojmie go ubezpieczające w państwach absolutnych, gdzie niesprawiedliwość i gwałt stanowią padstawę instytucyi i zasadę w postępowaniu urzędników.

Na cóż rząd ma nakazywać sprzedaż przymusową drobnych własności, kiedy to nastąpi z natury stosunków. Przy usamowolnieniu włościan drobna szlachta ostać się nie może.

Ziemia straci na wartości, chodzi tylko o pieniądze, za któreby nabywcy mogli kupywać grunta. Banki prowincyonale ułatwiając kupno tychże, niepotrzebują do tego sztucznych i dowolnych przepisów. Kiedy rząd przyznaje prawo własności i uroczyście przyrzeka je szanować, tem silniej szlachta powinna obstawać w jego obronie, i uważać się za reprezentantkę własności ziemskiej i domagać się w imie takowej pewnych praw i samoistności. Bardzo naturalnie, iż wypłata za grunta odstąpione chłopom zastosowaną być musi do stosunków i okoliczności miejscowych. Nie można w téj mierze przyjąć jednéj zasady i niemożna od razu usamowolnić chłopów. Lecz przy każdym systemie wypłaty, szlachcie zbywać będzie na kapitałach potrzebnych do gospodarowania na zupełnie nowych warunkach, dla tego do przeprowadzenia stopniowéj emancypacyi chłopów, jak również do dalszych ulepszeń rolniczych potrzebuje swobody i powinna się uważać za jedno solidarne ciało. W każdej prowincyi rząd pod względem finansowym powinien zostawić szlachcie najszerszą wolność, aby tem łatwići mogła się naradzać i łączyć. Solidarne tylko jéj działanie może zmniejszyć częściowo jéj straty konieczne i postawić je w możności do utworzenia banków przeznaczonych bądź to wypłaty gruntów ustąpionych chłopom lub do uzyskania kredytu rolniczego.

Najdoskonalsze i najkorzystniejsze operacye finansowe niepotrafią doprowadzić do pożądanego celu. Usamowolnienie chłopów zrywa silniejsze dotąd stosunki towarzyskie i wymaga koniecznie nowych warunków. Pan z dotychczasowego władcy zostaje tylko większym posiadaczem lecz uległym tym samym prawom co jego poddani. Do zawiązania nowych stosunków z równemi sobie dotąd poddanemi, potrzebuje pewnéj samoistności uwalniającéj go od dowolności czynowników. Aby położyć kamień węgielny do późniejszego zmoralizowania administracyi krajowej i usunięcia przekupstw i nadużyć znikczemniałéj biórokracyi moskiewskiej potrzeba przyjąć oprócz służalstwa inną zasadę do zasługi. Cóż może być w tym względzie właściwszego i skuteczniejszego nad ziemię? Szlachta porzuci wszystkie ciężary i trudy. Znaczna jéj część doprowadzoną zostanie do bankructwa zupełnego, wzamian tych wszystkich ofiar jakich prawa i gwarancye jéj rząd przedstawia, czyliż do niéj ma tylko należeć władza policyjna i opieka nad podatkami? Jeżeli większi posiadacze niezyskają należnego sobie stanowiska w administracyi gminnéj i prowincyonalnéj, uwłaszczenie chłopów bądź to osobiste lub na korzyść gminy, zamiast wprowadzić nowego ducha w instytucye rosyjskie, zwiększy tylko władzę czynowników i obszerniejsze otworzy pole do nadużyć.

Dzisiaj przyszła właśnie pora, gdzie szlachta, a zwłaszcza członkowie jéj oświeceńsi i bogatsi powinni wnieść energiczną inicyatywę i przedstawić w sposób godny swe życzenia rządowi. Tylko jako reprezentanci własności ziemskiej, jako naczelnicy sądów gminnych ziemskich i prowincyonalnych zyskać mogą znaczenie i wpływ korzystny na lud. Obecna budowa towarzyska ulega radykalnemu przeobrażeniu, w którem szlachta powinna wziąść udział z oględnością, lecz zarazem z wytrwałością i dzielnością. Do niéj należy z prawa i położenia przewodnictwo obok ofiar pieniężnych jakie poniesie, pokazać musi odwagę i solidarność w swych celach i usiłowaniach. Głównym nieprzyjacielem chłopów i szlachty są czynownicy, do osłabienia więc ich przewagi, wszystkie powinny być skierowane dążności, gdyż bez tego nie potrafią się należycie rozwinąć siły moralne i materyalne kraju.

N.

dowi angielskiemu i o których gwałtowności i duchu zdobywczym daje wyobrażenie urzędowne sprawozdanie jenerała Sleeman. Rząd angielski sam stworzył niebezpieczeństwo mówiąc, że ludzie ci traktowani byli okrutnie. Depesza przełożoną była na 10 lub 12 narzeczy krajowych i stała się powszechnym przedmiotem rozmów pomiędzy wszystkiemi klasami mieszkańców Indyj. Lord Ellenborough potępiając politykę wcielenia zapomniał, że sam wcielił terytoryum Amirów do Scyndyi. Ważne stanowisko jakie zajmuje lord Canning dotkliwszą jeszcze czyni surowość tych wyrazów, tembardziéj musiały one go jeszcze razić, iż odezwa jego jest natchnioną tymże samym duchem łagodności i wyrozumienia, jakąsię odznaczały rządy jego. Nagana przeto wyrzeczoną została z zupełną nieznajomością stanu rzeczy; i lękać się należy skutków jéj w Izbach. Możnaż bowiem chcieć daléj w posiadaniu zachować królestwo Oudy, potępiając zasadę jego wcielenia do posiadłości angielskich. Depesza zresztą poniża nasz charakter narodowy wobec Europy. Jakoż może sam rząd oskarżać politykę rządu indyjskiego i wystawiać na wzgardę publiczną ludzi wspaniałomyślnych i wielkich, którzy nam posiadłości w Anglii zdobyli. Lord Canning, który wybawił państwo indyjskie z niebezpiecznéj kryzys doznał niezasłużonego losu, nietylko ze względu na depeszę, lecz nadto ze względu na wyrazy w niéj zawarte. Rząd niechce go odwołać, dla czegoż więc przemawia doń językiem, który mu niedozwala zatrzymać nadal swéj posady? Osłabiać powagę gubernatora jlnego jest rzeczą niebezpieczną; rząd mógł go odwołać lecz nie ohydzać jego stanowiska w oczach krajowców, w skutek czego wypada publicznie okazać, że postępowanie rządu nieznajduje poparcia ani w parlamencie, ani w opinii narodowéj — Lord Ellenborough powiada że fakta znane wszystkim upoważniają go do twierdzenia iż wojna w Oudzie jest raczéj walką usprawiedliwioną niż rokoszem. Co do wcielenia tego królestwa, polityka lorda Dalhousie także obejmowała konfiskatę, lecz w tem się różniła z polityką lorda Canninga, że pierwsza była prewencyjną i odnosiła się tylko do przyszłych powstańców, kiedy ostatnia działa wstecznie i dotyka całą ludność. Co do wzmianki iż sam lord Ellenborough podobnie postąpił w Scyndyi, uczynił on to dla ukarania Amirów, którzy się dopuścili zdrady względem rządu angielskiego, lecz utrzymał każdego w posiadaniu własności, i dla tego panuje tam spokój. Depesza przesłaną była w celu zapobieżenia rozdrażnieniu ludów. Siły w Oudzie zbyt są słabe aby zwalczyć pospolite ruszenie, a lord Canning pierwszym aktem swéj polityki pogrążył się w otchłań ognia. Depesza odjęła mu tylko sposobność czynienia źle, lecz zwiększyła jego możność czynienia dobrze. Odezwa nie może być wypływem uczuć lorda Canninga, z innego ona pochodzi źródła. Lord Canning w złe oddał się ręce, język odezwy odbierał ludom wszelką nadzieję, list mój, mówi lord Ellenborough chciał mu nadzieję tę przywrócić. Byłoby to zapaliło wojnę społeczną w Indyach; Anglia może zwalczyć powstanie polityczne, lecz uległaby wojnie społecznéj. Dla tego należało niebezpieczeństwo to odwrócić i przybrać łagodność za podstawę polityki indyjskiéj. Książę d'Argyll staje w obronie lorda Canninga. Hr. Carnavon odwołuje się do ogłoszenia dokumentów dotyczących rozmowy sir Hamiltona Seymoura z cesarzem Mikołajem i dowodzi jaką korzyść przynosi ogłaszanie tajnych korespondencyj. — Lord kanclerz gani wyrazy w przedłożonych przez lorda Shaftesbury postanowieniach. — Lord Derby ubolewa że depesza ogłoszoną została, lecz występuje w obronie zasad na których była opartą. Ogłoszenie nastąpiło bez jego wiedzy i nie bierze zań odpowiedzialności na siebie. W chwili gdy rząd dowiedział się o depeszy, minister który się kazał ogłosić przestał być członkiem gabinetu. Twierdzą iż wystąpienie jego z gabinetu niezmniejszy odpowiedzialności innych członków, jest to może konstytucyjnie prawnem, lecz nie jest praktycznie konstytucyjnem. Mowca przytacza z tego powodu ustąpienie z gabinetu w r. 1855 lorda Russell w skutku niezadowolenia kolegów z traktatu zawartego w Wiedniu. Gabinet nie był wtedy pociąganym do odpowiedzialności. Lord Granville sądzi, iż niema żadnéj analogii wypadek przytoczony z położeniem obecnem. Izba wotuje w przedmiocie wniosku lorda Shaftesbury; za wnioskiem oświadcza się 158 członków przeciw wnioskowi 167, a zatem większość przeciw wnioskowi 9 głosów. Izba się odracza.

Turcya.

Przedstawiliśmy kilkokrotnie dzisiejsze wewnętrzne położenie Turcyi, które z każdym dniem staje się coraz więcéj krytyczne, a ów *chory*, chociaż gorączkowo się porusza, w coraz cięższą zapada chorobę. Główne przyczyny téj śmiertelnéj choroby wskazaliśmy jeszcze podczas wojny wschodniéj, a późniéj opisywaliśmy je szczegółowo; zanim zaś według recepty napisanéj w traktacie paryskim, przygotowane zostały przez następne konferencye i komisye lekarstwa łagodzące tylko tę chorobę, przybiera ona coraz nowe groźniejsze symptomata, zajmuje coraz nowe organa. Zdanie nasze co do stanu wewnętrznego Turcyi podziela wiele dzienników i korespondentów. Przytaczamy tu wyjątek z listu z Carogrodu zamieszczonego w *Ost-Deut. Post:*

„...Tutaj (w Carogrodzie) pod zewnętrzną powłoką spokoju i ciszy wrze wielkie wzburzenie. Oba żywioły ludności, Chrześcianie i Turcy są nadzwyczaj niezadowoleni. Obie strony zakładały nadzieje swoje na wojnie wschodniéj; obie strony widzą się zawiedzionemi. Gdy nadzieje i pragnienia stron obu są wprost sobie przeciwne, wystawić sobie można spór i walkę między panującemi tu uczuciami i opiniami. Muzułmanie są silnie podrażnieni przez nowe choć małe zajścia z rządem greckim (między innemi o udzielenie naturalizacyi Grekom poddanym tureckim przez rząd grecki). Wiedzą oni lub przeczuwają, iż przez uznanie niepodległości królestwa greckiego wyrzeczony był w zasadzie wyrok śmierci na różnoskładowe państwo tureckie. Ztąd ich oburzenie przy każdym sporze z Grecyą. Słyszeć dziś można zdania w Stambule, iż należało Omera paszę posłać nie do Bagdadu lecz przeciw Grecyi. Staro-Turcy mają za pewnik, iż całość państwa otomańskiego wtenczas dopiero będzie zabezpieczoną, gdy królestwo greckie istnieć przestanie.... Turecka bujna fantazya przedstawia sobie, iż Omer pasza byłby był zwycięsko doszedł do Moskwy a może do Petersburga, gdyby mocarstwa zachodnie nie były się wmięszały w wojnę, gdyby nie wzięły były jéj kierunku w swoją rękę i nie zakończyły jéj z korzyścią tylko własną, jak utrzymują Turcy.... Stracili oni pamięć tak o dawnych wojnach z Rosyą, jak i o ostatniéj kampanii naddunajskiéj....“

Obok tak rozdrażnionego i zarozumiałego usposobienia ludności muzułmańskiéj w Turcyi, postawić trzeba usposobienie i wzburzenie przeważnéj ludności chrześciańskiéj w tém państwie, ludności greckiéj, rumuńskiéj a szczególniéj słowiańskiéj, któreto rosnące wzburzenie szczegółowo opisaliśmy, a dodawszy do tego nierząd i niedostatek w skarbie, intrygi osobiste lub bezładność w rządzie, a wówczas wyobrazić sobie można wewnętrzny stan Turcyi.

Rozdrażnione i zarozumiałe usposobienie Turków, o jakiem wspomniał wyżéj korespondent z Carogrodu, maluje się w następującym artykule dziennika półurzędowego *Journal de Constantinople* z 8go maja, który donosząc o wyprawie tureckiéj dla poskromienia Czarnogóry i o wysłaniu znacznego tam oddziału wojsk, odpowiada niejako na równoczesny artykuł *Monitora* o sprawie czarnogórskiéj a raczéj na przedstawienia jakie zapewne Francya uczyniła w Carogrodzie względem téj sprawy. Artykuł ten brzmi:

„Donieśliśmy właśnie, iż rząd turecki wyprawił powtórnie wojska, które wylądują w Klecku i posuwać się będą ku granicy czarnogórskiej. Turcya postanowiła utrzymać prawa swoje wśród wszelkich okoliczności, a przeto nie jest skłonną cofnąć się przed plemieniem górskiem 140,000 głów liczącem. (Autor artykułu zapomniał o dawnych odwrotach Turków z pod skał czarnogórskich, a niewiedział jeszcze o nowym P. R. Cz.) Nie będąc zaczepieni i jedynie w chęci łupiestwa zeszli Czarnogórcy na równiny i opanowali krainę do nich nienależącą, starają się wzniecić zamieszki w Hercegowinie i popełniają rozmaitego rodzaju nadużycia. (Trzeba tu zważyć, że mówi to jedna strona Turcya; wiemy zkądinąd jak rzeczy mają się istotnie. P. R. Cz.). Nadszedł już czas aby położyć koniec temu smutnemu stanowi rzeczy. Rząd sułtański ma do wypełnienia powinności i takowe wypełni. Poddanych swych w téj części państwa nie odda dłużej na łup uorganizowanej bandzie rozbójników. Jeżeli w téj chwili rząd sułtański nie ma zamiaru wkraczać w głąb Czarnogóry aby należycie ukarać jéj mieszkańców za naruszenie zobowiązań i liczne przestępstwa; to jednak silnie postanowił weprzeć Czarnogórców w ich skały, i użyć stosownych środków aby przeszkodzić na przyszłość ponowieniu się nieporządku.

Ci, którzy z takim zapałem rozprawiają o całości państwa tureckiego i jego postępie, będą tym razem z Turcyą, jeżeli po za swemi oświadczeniami nie ukrywają innych myśli. Na każdy przypadek wysoka Porta postanowiła iść daléj i swoją powinność wypełnić.“

Wiadomo z depesz donoszących o klęskach tureckich pod Grahowem jaki los spotkał tę tak szumnie zapowiedzianą wyprawę, i to tak groźne w słowach postanowienie ukarania Czarnogórców, choćby mimo woli mocarstw europejskich. Widocznie zapomniano w obrachunku o saméj Czarnogórze.

Wiadomości z Hercegowiny i z pod Czarnogóry miane w Stambule, są jak zwykle niedokładne, pomyślnie dla Turcyi brzmiące i spóźniane. Mamy daleko świeższe i dokładniejsze doniesienia wprost od granicy czarnogórskiéj, mówiące już o końcu walki pod Grahowem, gdy wieści carogrodzkie nie wiedzą jeszcze o jéj początku. Wiadomości bowiem z czarnogórskiego teatru wojennego dochodzą przez Dubrownik i Tryest daleko szybciéj do nas niż do Carogrodu; jakże więc niewczesnemi dla nas są te, które dopiero przez Carogród tu przybywają.

— Pisaliśmy niedawno o sprawie renegata Bangyi czyli Mechmeda-Beja oskarżonego o zmowę z Rosyanami na szkodę Czerkiesów i wygnanego z Czerkiesyi; podaliśmy zeznanie jakie miał uczynić przed sądem czerkieskim oraz zaparcie się tego zeznania, które to zaparcie ogłosił przybywszy do Czarnogóry i stanąwszy na wolnej stopie; przedstawiliśmy nakoniec nasze uwagi, iż z zestawienia różnych wiadomości mniemamy, że Mechmed-Béj powodowany ambicyą chciał opanować władzę w Czerkiesyi, a gdy ujrzał iż własnymi siłami zamiaru tego nie dopnie, zaczął porozumiewać się z dowódzcami rosyjskimi przyrzekając poddać Czerkiesyę pod imienne panowanie Rosyi, jeśli mu zapewnią władzę w Czerkiesyi; gdy jednak wykryły się te jego zmowy, chciał dla obronienia się okryć swoją ambicyę płaszczykiem obłędu patryotycznego i przedstawić, że starając się poddać Czerkiesyę Rosyi, mniemał działać dla dobra Węgier. Podobne mniemanie o postępowaniu Mechmeda-Beja, iż ambicya była przyczyną téj zdrady, utwierdza się w Carogrodzie. Czerkiesi obecni w téj stolicy głoszą, iż o zdradzie téj są zupełnie przekonani, a dla tego tylko nie rozstrzelali go w Czerkiesyi i odwieźli do Carogrodu, aby w Europie ludzie nie znający téj sprawy nie rzucili potwarzy na lud czerkieski. Woleli go więc poddać pod sąd w Europie, lecz sami są gotowi stanąć przeciwko niemu w tym sądzie. Nawet wszyscy współziomkowie Bangyi, prócz pułkownika Türra, odsunęli się od niego i uznają go głośno za winnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— ***Gaz. Lwowska*** donosi znów o wielkiéj liczbie pożarów leśnych w różnych stronach Galicyi wschodniéj zaszłych w pierwszych dniach tego miesiąca; nigdzie wszelako nie poczyniły one wielkich szkód, najwięcéj zaszło ich w obwodzie Stanisławowskim. Jest podejrzenie — mówi taż gazeta, że wszystkie te pożary były sprawione umyślnie, dla uzyskania świeżéj trawy i aresztowano podejrzanych o podpalanie lasów dwóch chłopów.

— D. 12go b. m. jak donoszą tejże Gazecie ze Złoczowa, wybuchnął pożar w pałacu hr. Komarnickiego przy gościńcu Tarnopolskim i mimo wszelkiéj pomocy, pałac i oficyna zgorzały. Ogień był widocznie podłożony bo się pokazał w dwóch miejscach oddalonych na dachu, a w czasie pożaru słyszano kilka razy huk jakby wystrzał silny z broni palnéj, z czego wnoszą, że był proch podsadzony.

Nazajutrz 13go powstał na nowo w pałacu tym pożar, i w ciągu gaszenia załamał się gzyms pierwszego piętra nadwerężony ogniem i znajdujących się na nim 6 ludzi spadło z wysokości 7 sążni. Dwóch młodych wyrobników zabiło się na miejscu, z czterech okropnie pokaleczonych umarł jeden wkrótce potem. Był to Piotr Hofmański, stolarz ze Złoczowa ojciec 7 dzieci. Trzej inni Kajetan Kołodziej szewc, Jędrzéj Sieszko cieśla i Marcin Sieszko wyrobnik są również ojcami rodzin.

— W Kałuszu w obwodzie Stryjskim zgorzało w nocy 5go b. m. 26 domów żydowskich ze wszystkiemi zabudowaniami, a przytem zginęła 13letnia żydówka. Ogień był podobno podłożony. W obwodzie czortkowskim 2go maja powstał pożar w Petlikowcach starych w stodole plebana grecko unickiego. Spaliło się 26 domów włościańskich z wszystkiemi zabudowaniami; dwa młyny, folwark dominikalny, cerkiew, dzwonnica i plebania, tudzież kilka sztuk bydła. Szkodę obliczają na 25,000 złr. Winę tego pożaru przypisują synowi plebana z powodu, iż z fajką poszedł do stodoły.

— W nocy 7go maja wpadł do Tuligłów w powiecie Jarosławskim wilk, jak się domyślają, wściekły i pokąsał dwóch włościan Bartlomieja i Mikołaja Stysiów, którzy zsczekaniem psów obudzeni wyszli. Wilk z taką zażartością rzucił się na nich, że kiedy się schronili do chałup, wilk wdzierał się przez okna i ledwo zdołaao się obronić, aby się niedostał do izby. Z Jarosławia udał się tam zaraz lekarz.

— Z listu paryskiego, który przypadkowo był zaległ, podajemy następujące wiadomości:

Dnia 7go lutego czyniono ostateczną próbę sygnałów wynalazku p. Baranowskiego na kolei żelaznéj przy stacyi Nanterre, w obec wielu inżynierów i delegowanego od ministra robot publicznych, naczelnego inżyniera p. Karola Couche. Wynalazek ten zależy na tém, że bez pomocy ludzkiej, jak dotąd bywało, sam pociąg idący mimo sygnału odwraca krąg u wierzchu drążka przytwierdzony, a mechanizm dolny złożony z pompy, kilku łańcuchów i wag przez opadnięcie merkuryuszu w cylindrze zamkniętego, zatrzymuje go przez kilka minut i po niejakim dopiero czasie na pierwsze miejsce przywraca. Puszczono machinę na szybkość 60 kilometrów na godzinę i krążek pozostał pięć minut nieruchomym, za drugim razem powiększono szybkość do 80 kilometrów i zatrzymanie trwało minut dziesięć; takiż sam skutek nastąpił po przejściu zwyczajnego pociągu idącego z Paryża do S. Germain. Wszyscy znawcy zgodnie przyznali, że wynalazek p. Baranowskiego odpowiada warunkom ostrożności i bezpieczeństwa i wybornie zastępuje straż dwóch ludzi przy sygnałach zwykle stojących, a których utrzymanie roczne kosztuje 2000 fr. Że zaś aparat wynalazcy nie wynosi więcéj nad 500 fr. przeto w jednym roku zaprowadza $^{3}/_{4}$ oszczędności w wydatkach. Przyjęcie przez rząd i kompanie zależy od raportu inżyniera, a więcéj jeszcze od dobréj woli, która niezawsze się znajduje tam gdzie idzie o wynalazek cudzoziemca.

Jednocześnie próbowano także petardów położonych na szynach, jakich w Anglii używano podczas wielkiéj mgły, dla ostrzeżenia wystrzałami o nadejściu pociągu. Kiedy w Anglii je zarzucono dla téj przyczyny, że nie zawsze pękały, co zapewne zależało od mniej więcéj dobréj ich kompozycyi; tu położono petardy przez trzy miesiące chowane w wodzie, i za każdą razą wystrzeliły, a jedna z nich nawet pękając raniła w udo blisko stojącego prezesa towarzystwa zachęty sztuk i rzemiosł, którego skaleczonego odwieziono do Paryża. Spodziewać się trzeba, że automatyczne sygnały wynalazcy zwrócą uwagą Dyrekcyi kolei żelaznéj galicyjskiéj.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 3go maja. Józef L. wysłusywszy swe lata w wojsku, sługiwał następnie w Krakowie za lokaja. Ostatnią służbę pełnił u pana J. właściciela piwowarni. W pierwszym czasie tego obowiązku był potulnym i skromnym. Nadszedł wreszcie czas upłynionego karnawału, który zdał się na niego magicznie działać. Hulatyka niezwyczajna po wieczorach, wydawanie znacznych pieniędzy, traktowania nawet szampanem, w końcu ubieranie się we fraki eleganckie, to wszystko dawało powód do podejrzywania go o bardzo łatwy a więc i niekoniecznie czysty zarobek. Najsłuszniejszy zaś powód do tego podejrzenia miał jego pan J. bo spostrzegł, że od niejakiego czasu giną mu pieniądze z biórka. Co dzień prawie brakło mu to 1, to 2, to 5 a nawet czasem 10 złr. Zważając na życie swego sługi ostatniemi czasy, tudzież że do pokoju, gdzie biórko stało, nikt obcy przystępu nie miał, Józef L. zaś tam codziennie sprzątał, pan J. był prawie przekonanym, że mu tenże przy sposobności i pieniądze sprząta. Chodziło mu tylko o to, ażeby go schwytał na gorącym uczynku. Jednego dnia, gdy Józef L. jak zwykle, wziął sobie z biórka parę reńskich, p. J. zrobił dokładną konsygnacyą banknotów i dał mu sposobność po drugi raz iść do pokoju, gdzie kasa stała. Józef L. niepominął téj sposobności i wziął sobie 6 banknotów po 2 złr. Pan J. przytrzymał go wtedy i w obec świadków wyjął mu z kieszeni te banknoty, których właśnie po przeliczeniu pieniędzy według zrobionéj konsygnacyi co do ilości i jakości zabrakło. Zrewidowano następnie Józefa L. a w bucie znaleziono klucz podrobiony, którym kasę odmykał. W surducie do niego należącym, wiszącym na ścianie, znaleziono przeszło 400 złr. Jakkolwiek się do kradzieży przyznał, twierdził, że tylko 200 złr. panu J. ukradł, resztę zaś miał z zasług uzbierane. Pan J. zaprzysiągł, że mu od 500 do 600 złr. skradł, nadto przyniósł na dzisiejsze posiedzenie dwa kluczyki podrobione, znalezione w sienniku, na którym Józef L. sypiał, odmykające wygodnie szkatułę żony pana J. — W ten sposób pokazało się, że oskarżony był kontrolorem wszystkich kas w domu poszkodowanego.

Józef L. nie był zresztą jeszcze nigdy karany.

Po wnioskach c. k. Prokuratora i obrońcy Dra Kucharskiego, skazał go sąd za zbrodnię kradzieży na 3 lata ciężkiego więzienia.

Druga sprawa miała za przedmiot także kradzież, lecz zuchwałą i w związku z ciężkiem uszkodzeniem cielesném. Łukasz M. 16-letni włóczęga, ukradł z wozu jadącemu ku Łobzowu Abrahamowi B. koszyk z rzeczami wartości 1 złr. 40 kr. Gdy przechodząca dziewczyna zrobiła na to starozakonnego uważnym, waźnica jego zeskoczył z wozu i pobiegł za uchodzącym złodziejem. Ten dogoniony zamiast oddania koszyka, stawił woźnicy opór, nareszcie chcąc się koniecznie utrzymać w posiadaniu skradzionych rzeczy, dobył noża i tak go nim gwałtownie pchnął w lewy bok, że przebiwszy kożuch i płóciankę, niebezpieczną mu ranę zadał, którą dla tego tylko zraniony życiem nie przypłacił, że się szczęściem nóż na kości żebrowéj zatrzymał.

Łukasz M. został przeto uznany winnym zbrodni kradzieży według § 174 I Kod. kar. i zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego, za co go na 5 lat ciężkiego więzienia skazano.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 maja. W ponownych wyborach w departamencie Wyższego Renu, p. Migeon kandydat opozycyi, wybrany został deputowanym. (Wiadomo, że Migeon miał proces o noszenie orderu, którego nie posiadał. Przeciwnikiem jego był p. Keller-Haas, za którym prefekt napisał okólnik do wyborców, dodając, że ktoby głosował za Migeonem, uważany być musi za „nieprzyjaciela“ Cesarstwa, a minister Espinasse napisał list otwarty do jednego z wyborców, niegdyś wojskowego, że Cesarz sam zalecił p. Keller-Haas; wybór przeto kandydata opozycyi w tym przypadku jest ważną oznaką usposobienia politycznego. Depesza niepodaje, jaką każdy z kandydatów otrzymał liczbę głosów. P. R. Cz.)

Londyn 19 maja. Na posidzeniu izby niższéj upłynionéj nocy, dalsze rozprawy nad wnioskiem Cardwella (nagana ministeryum) odłożone zostały do czwartku, albowiem inne wnioski zastrzeżone były na porządek dzienny tego posiedzenia. Konferencya z Izbą wyższą co do bilu żydowskiego odbyła się; zasiadał w niéj Rothschild.

Londyn 19 maja. Dzisiejszy *Morning Chronicle* zapewnia, ze i peeliści będą wspierać rząd w rozprawach nad wnioskiem Cardwella. *Morning Herald* donosi, że Turcya przyjęła przedstawienia angielsko-francuzkie w sprawie czarnogórskiéj, i że pięć mocarstw wyznaczą zapewne wkrótce komisarzy do téj narady. (p. artykuł z *Zeit* poniżéj).

Dziennik półurzędowy pruski *Zeit* z 18go t. m. pisze, iż Porta przyjęła radę podaną jéj przez Francyę, Anglię, Rosyę i Prusy, aby spór graniczny z Czarnogórą załatwiła na drodze pokojowéj za pośrednictwem komisyi złożonéj z komisarzy pięciu mocarstw. Przy tém będzie sposobność — mówi *Zeit* — nie tylko ustalić na drodze dyplomatycznéj sporne *status quo*, lecz nadto uregulować stosunki Porty z Czarnogórą. Jeżeli te stosunki stanowczo uregulowane będą, to wówczas pytanie czy Czarnogóra ma uznawać zwierzchnictwo Porty czy nie, przestanie być przedmiotem spornym. Dodać tu musimy, iż Czarnogóra nigdy w najpomyślniejszych dla Turcyi czasach nie uznawała zwierzchnictwa Porty i uważała się za kraj niepodległy.

Z powodu, że Turcya przystała na zagodzenie sprawy czarnogórskiéj na drodze pokojowéj za pośrednictwem komisyi międzynarodowéj i wydała rozkaz wstrzymania kroków wojennych, rząd francuski posłał rozkaz admirałowi Jurien de la Gravière dowodzącemu dwoma okrętami „Algesiras“ i „Eylau“ wyprawionemi na Adryatyk, aby tymczasowo zatrzymał się na morzu Śródziemném.

Dziś, to jest 20go przypada termin wzięcia pod obrady w Związku niemieckim odłożonych na trzy tygodnie wniosków wydziału w sprawie holsztyńskiéj. *Gaz. Krzyżowa* twierdzi, że między opinią większości wydziału, a opinią Hannoweru (który do energicznych zachęcał kroków przeciw Danii) nastała ugoda. Jeśli podanie to jest pewne, wniosek hannowerski przyjętyby został z małemi zmianami.

Z Turynu donoszą, że na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 15 bm. Hr. Revel mówił przeciw projektowi pożyczki 40-milionowéj.

Według depeszy otrzymanéj przez *Gaz. Weimarską*, księżna Orleańska umarła 18go b. m. w Richmond pod Londynem. Księżna ta była jak wiadomo przeciwną zlaniu się obu linij Burbonów. Syn jéj starszy hrabia Paryża, domniemany następca tronu za panowania dziada swego króla Filipa, ma obecnie lat niespełna 20.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	432	430
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97	96½
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81½	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80½	79¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83¾	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 20 maja (telegraf.)	
Augsburg	105¾
Hamburg	77⅜
Londyn	10 17
Paryż	123⅜
Agio od złota	8⅜
5% Metaliki	82⅝
4½% „	72¾
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129¼
„ „ 1854	109⅝
Pożyczka narodowa 5%	83¾
Obligacye indemniz. galic.	80¼
Akcye Bankowe	970
„ kredytu ruchomego	235
„ kolei francusko-austryackich	272¾
„ kolei półnoocnéj	1685

Lwów 17 maja.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 23	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 5	79 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 27	79 54
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 24

Warszawa 18 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . „	90 47	— —
kupon	—	— 53⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 85	— —
kupon	—	— 24⅓

Wrocław 19 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	97⅙	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ listy zastawne	89$\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
[O]blig. kolei krak.-szląsk.	79¾	—

Przyjechali od 18 do 19 maja.

HOTEL POLLERA. Pogłodowski Zenon urzędnik, Kwiatkowski Antoni, Alt Karol, Melnicki Józef z córką z Wiednia. Hr. Siemińska Olimpia wł. dóbr, Wernike Wilhelm kupiec ze Lwowa. Slaski Antoni obyw. z Polski. Szybalski Felicyan obyw. z Regulic. Barycz Artur obyw. z Lipowca. Kellermann Domicella obyw. z Tryńczy.

Wyjechali: Lutsch ka Maksymilian inżynier do Wiednia. Zakliczyna Kazimira wł. dóbr do Galicyi. Schäfer Maurycy kupiec do Wrocławia. Schreckenberger Fryderyk Wilhelm do Prus Owaszkowski Julian wł. dóbr do Polski. Nachheim Karolina ze siostrą, Szybalski Felicyan wł. dóbr do Lwowa. Barycz Artur obyw. do Lipowca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adam Morawski burmistrz, Józef Morawski obyw. z Tarnowa. Honorata Küdors z Jarosławia.

HOTEL ROSYJSKI. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr, Ludwik Szawłowski wł. dóbr z Chorzelowa, Ludwik Górski wł. dóbr z Rzymu, Chrystyan Rönius z Głogowa. Elwin Bathezat wł. dóbr z Londynu. Adam hr. Zamoyski wł. dóbr, Eustachy Skrzyński wł. dóbr z familią z Warszawy. Telesfor Beljanowski rzeczywisty radzca stanu, Marya Gajewska z familią z Petersburga. Ksawery Norwid z Werony. Ignacy Forster pułkownik z Bochni.

Wyjechali: Książe Aleksander Wittgenstein wł. dóbr, Cecylia Mück wł. dóbr do Berlina. Adam hr. Zamoyski właśc. dóbr do Lwowa. Ludwik hr. Wodzicki wł. dóbr do Galicyi. August Goreyski wł. dóbr do Szebni. Chrystyan Rönius do Tarnowa. Elwin Bathezat wł. dóbr do Rosyi. Karolina Kossuth wł. dóbr do Polski.

HOTEL SASKI Karol Dąbski wł. dóbr z żoną, Ewa Karłowiczowa z Polski.

Wyjechali: Piotr Kuchciński aptekarz, Jan Bombalski ob., Antoni Rogawski właś. dóbr, Marya Rogawska wł. dóbr do Polski. Kazimira Homolacz wł. dóbr do Galicyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 6 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 112 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. urząd pow. w Niepołomicach: Spadkobierców Wincentego Grabowskiego poborcy solnego, zmarłego w r. 1816 bez test. w Niepołomicach.

Konkursa. Posady: Nauczyciela łacińskiego i greckiego języka w gimnazyum krakowskim (1,000 złr.); dyrektora niższego gimnazyum w Drohobyczy (1,000 złr.); 3 nauczycieli w zawodzie filologicznym (po 700 złr.) i 1 w zawodzie matematycznym (700 złr.) termin do końca czerwca; nauczyciela szkoły głównéj w Nowym Targu (350 złr.) termin do 15 czerwca. Kilka posad aktuaryuszów w Morawii (po 400 złr.) termin do końca maja.

Inseraty.

Zawiadamia się tę W. Damę, która dnia 18go tego miesiąca zgubiła złotą niebiesko-emaliowaną **branzoletę** że się takowa znajduje przy ulicy Śgo Jana N. 461 na 2giem piętrze. (456)

W Drukarni „Czasu“.

CZŁOWIEK MŁODY

życzy sobie posady rządzcy ekonomicznego, jednego, dwóch lub trzech folwarków. W obowiązku prywatnym dotychczas nie był, lecz zarządzał wspólnym majątkiem rodzeństwa, przez przeszło 10 lat z dobrym skutkiem. Bliższą wiadomość udzielą listy pod adresą: „Wny Gazda w księgarni Wgo Milikowskiego w Tarnowie“ lub „L. R. poczta Dębica. (451-1 3)

4 POKOJE Z MEBLAMI

i kuchnia na 1szem piętrze do wynajęcia na 2 kwartały od 1go czerwca

5 pokoi i kuchnia na widermachu

na 2 piętrze także od 1go czerwca do najęcia przy ulicy Brackiéj N. 244. (155-1-3)

Dom

w Czarnéj Wsi N. 15 do wygody gospodarskiéj zastósowany z ogrodem, gruntem ornym i łąkami jest do sprzedania z wolnéj ręki, bliższa wiadomość w handlu F. B. Hahn przy ulicy Grodzkiéj. (429 2 3)

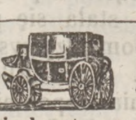

Kocz angielski

i dwie karety są do sprzedania w domu N. 485 ulica Świętojańska. (399-5-6)

Podczas jarmarku we Lwowie

!DLA WSZYSTKICH DAM!

najrzetelniejsza i najtańsza wyprzedaż kilku tysięcy sztuk prawdziwego

PŁÓTNA

bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa, ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

GOTTIEBA I BEYERA

Z WIEDNIA

tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczególniéj dla odpowiedniéj taniości swych wyrobów na wystawach ogólnych

W LONDYNIE I PARYŻU

złotemi i srebrnemi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach

w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanéj taniości i ogólnie uznanéj dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskaliśmy, poruczyły nam bardzo znaczną partyę prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone były, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnemi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatém w przyjemném położeniu, Szanownym Panom u nas zwykle kupującym, tudzież całéj Szanownéj Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniéj jak w każdym innym handlu odstąpić

i pozwalamy sobie na dowód zadziwiającéj ich taniości następujący cennik podać do ogólnéj wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakiemi handlami szarlatańskiemi i dla tego przestrzegamy Szanownych Panów u nas zwykle kupujących, przed wszelkiemi takiemi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi ogłoszeniami chęć kupienia mającą Publiczność znęcić i lichemi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 zł. 48 k. 5 zł. 24 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznéj przędzy 30 łokci wiedeńs. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ $\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{4}$ szerokiego płótna skorkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiago na 6 koszul 8 złr. 9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule mękzie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr. do 24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr. 12—13 do 18 złr.
1 „ weby holenderskiéj 42 łokci wied. 13 złr. 14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionéj (z przędzy ręcznéj) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15—22 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, holenderskiéj, irlandzkiéj i belgijskiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. $\frac{5}{4}$ szerokiéj 16 złr. do 18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

½ tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
½ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
½ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionśkich 3 do 15 złr.
½ tuzina prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitéj wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkoowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowéj na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniéj tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męskich** z najcieńszéj weby płóciennéj podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 400 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linionśkich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko w HOTELU DE L'EUROPE.

Gottlieb & Beyer z **Wiednia.**

Wszelkie obstalunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

Za frankowaném nadesłaniem przypadającéj należytości jak najspieszniéj i najsumienniéj, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście zamówionym został. (339 2-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia: od	do
19	2	328 76	+ 7 5	42	połud.-zachod. słaby	pogoda z chmurami			
	10	328 03	13 0	77	„ „	pochmurno			
20	6	327 86	10 9	87	„ „	„	deszcz	7°1	+ 20° 8

(456) Pierwszy transport (1-3)

ŚLEDZI POCZTOWYCH

nadszedł do handlu Ed. Fuchsa.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.